

# Nieznani, Szekla

Stoję sobie tu przy maszcie od stu lat,  
Już niejeden chciał mnie ruszyć dzielny chwyt.  
Próbowali, oglądali, jednak rady mi nie dali,  
Kłęli mnie na cały głos, a sukces był o włos  
No bo ja jestem taka mała szekla zardzewiała,  
Chociaż życie mi poświęcisz,  
To mnie nigdy nie odkręcisz,  
Choćbyś kręcił razy sto, nie uda ci się to!  
Widok dobry z tego miejsca wkoło mam,  
Postukuję w maszt wesoło, co mi tam!  
Kiedy fala mnie splukuje, nieco jeszcze skoroduję,  
Jednak tym nie martwię się; wiatr osuszy mnie!  
Rzekł raz Stary do bosmana: Słuchaj, Zdziś,  
Sprawa ma być rozwiązana jeszcze dziś."  
Bosman złamał trzy brzeszczoty, łeb mu złały siódme poty,  
A kapitan, widząc to, ręką machnął "o..."  
Raz osiłek z wielkim młotem na mnie wpadł,  
Tłukł mnie z furją i łoskotem, wreszcie zbladł.  
Taką mi urządził mękę, to mu rozciachałam rękę,  
Jeszcze mowę do mnie miał, brzydkie słowa znał.  
Żeglarz młody, co zębami miażdżył szkło,  
Wziął mnie w gębę, jak kleszczami, no i co?  
I z uśmiechu jak marzenie pozostało mu wspomnienie,  
Dziś omija mnie jak perz, mało mówi też.  
Okularnik z wielką głową, tak jak dzban,  
Chciał mnie zniszczyć naukowo, mówię wam!  
Trzy godziny medytował, liczył, sprawdzał, kalkulował,  
Wreszcie splunął na mnie: tfu! Danych zabrakło mu.